

dr Anna N. Kmieć
Biblioteka Chelmionka WBP-KK

#PoczytajMy 17

Szymon Augustyniak, *Mimochodem o chodzeniu*, Editio 2018.

Przejdźmy się!

A gdyby tak przyjrzeć się roli i znaczeniu stóp i chodzenia w naszym życiu? Faktem jest, że chodzimy bardzo mało. Zarówno na co dzień, jak i od święta. Oczywiście, współczesny człowiek jest niezwykle zabiegany, ale w zupełnie innym znaczeniu. Jego życie jest wypełnione licznymi obowiązkami, ale wiele z nich wykonuje właśnie... siedząc. Zarówno w pracy, jak i przemieszczając się, nie używamy zbyt często stóp. Szymon Augustyniak pokazuje nam, jak bardzo ich przez to nie doceniamy i jak silnie przeczymy w ten sposób naszej naturze: naturze człowieka – mobilnej istoty dwunożnej.

Czy wiedzieliście, że:

- buty sportowe mają określony "przebieg"?
- obie stopy zbudowane są łącznie z 26 kości, które stanowią aż 25% wszystkich kości człowieka?
- skóra na podeszwie stopy jest 15 razy grubsza od tej na twarzy?
- o sandały faraona dbała specjalnie do tego wyznaczona i przeszkolona służba?
- walonki były kiedyś obuwem, na które mogli sobie pozwolić tylko najbogatsi?

A czy wiecie:

- jakie znaczenie miały stopy w starożytności?
- czym w średniowieczu były buty pokutne i obuwie hiszpańskie?
- jakie znaczenie miała symbolika stóp w obrzędach związanych ze śmiercią i pochówkiem?
- z czego zrobione było obuwie człowieka lodu, który żył na Ziemi około 5,3 tys. lat temu?
- ile kilometrów dziennie pokonuje słoń?

Odpowiedzi na te (i nie tylko!) pytania oraz mnóstwo związanych z tą tematyką ciekawostek znajdziecie w prezentowanej tu książce *Mimochodem...*. A wszystko to Autor przedstawia przez pryzmat własnych obserwacji i doświadczeń, co stanowi dodatkowy walor jego pracy. Nie sztuką jest bowiem jedynie „teoretyzować” (natychmiast przychodzi mi to na myśl porównanie do tzw. antropologii gabinetowej), ale wyciągać wnioski na podstawie wnikliwych obserwacji i szczegółowej analizy, dokonywanej osobiście, w terenie. To szczególnie ważne, zwłaszcza, że Autor osadza swoją opowieść w kontekście kulturowym oraz historycznym.

Augustyniak przeprowadza Czytelnika pokrótce m.in. przez historię obuwia (codziennego, odświętowego i sportowego). Dzięki temu dowiadujemy się wielu informacji, dotyczących m.in. tego, jaki wpływ na obuwnicze mody miała władza, co oznaczało to, że obuwie było wyznacznikiem statusu społecznego oraz jakie były początki najbardziej znanych dziś marek, produkujących buty sportowe: Nike, Puma, Adidas i Reebok.

Następnie poznajemy historię chodzenia – oczywiście najprościej, czyli przez pryzmat teorii ewolucji, w myśl której człowiek jest jedynym ssakiem, podróżującym na dwóch nogach. Autor przedstawia chodzenie, jako elementarną aktywność i podstawę ludzkiej codzienności, a nie jako wyczyn. Uświadamia nam jednocześnie, jak wiele robimy (często podświadomie!), by jej uniknąć lub ją zminimalizować. Przemieszczanie się pociągiem, komunikacją miejską lub samochodem i siedząca praca to działania, które sprawiają, że zarzucamy czynność, która jest wpisana w naszą naturę, a przy tym korzystnie wpływa na nasz organizm. Dodatkowo, nawet popularne obecnie rozrywki i zajęcia przypisane do czasu wolnego coraz częściej nie wymagają ruchu, czego przykładem są chociażby takie zajęcia, jak granie w gry komputerowe lub oglądanie seriali.

Co ciekawe, Augustyniak sporo miejsca poświęca lenistwu i próżniactwu – cechom, które odziedziczyliśmy po naszych przodkach – ludziach, którzy zdecydowali się zamienić wędrowny tryb życia na osiadły. Odtąd zaczęliśmy – niestety, na naszą niekorzyść – chodzić znacznie mniej. W tym właśnie Autor upatruje genezy tego, że ruch niemal całkowicie stracił na znaczeniu.

Dalej poznajemy także rolę i sens wędrówki w religii i duchowości (tu pojawiają się oczywiście aspekty pielgrzymowania, ale i dziadów wędrownych), w turystyce i wojsku, a także w odkrywaniu nieznanymi zakątków globu przez podróżników. To właśnie piesze wędrówki od zawsze sprzyjały obserwacjom i dokonywaniu szczegółowych opisów m.in. przyrody. Autor dowodzi również, że chodzenie może być wręcz sztuką, a nawet filozofią życiową. Na dowód przytacza rolę, jaką pełniło ono w życiu znanych osobowości, takich, jak m.in. Tolstoj, Dickens i Kant i wielu innych.

Wprawdzie wydaje się, że wszystko to jest oczywiste, wszystko już znamy. Ale Szymon Augustyniak dokonuje w swojej książce czegoś niezwykłego, a mianowicie

każdy aspekt życia przedstawia z perspektywy chodzenia. To właśnie czyni ją godną uwagi, mimo pojawiających się, nielicznych niedociągnięć.

Warto bowiem zauważyć, że w całej książce nie brakuje stwierdzeń, komentarzy lub uwag, mogących u niektórych Czytelników budzić oburzenie, nawet kontrowersyjnych. Uważam, że czasami Autor za bardzo odbiega od tematu, ale biorąc pod uwagę całość, można mu to wybaczyć. Dlatego też jedynie sygnalizuję tutaj pewne niedoskonałości, pozostawiając Czytelnikom do oceny, na ile przeszkadza im to w odbiorze kluczowych treści.

Należy podkreślić, że *Mimochodem...* nie jest poradnikiem o zdrowiu, ćwiczeniach lub odchudzaniu. To raczej ciekawe opracowanie, które powinno uświadomić Czytelnikowi, jak ważną rolę w jego życiu pełnią (lub powinny pełnić!) stopy i jak wiele zawdzięcza tak prostej czynności, jaką jest chodzenie. Tym ciekawsze wydaje się zatem to kulturowo-historyczne spojrzenie na kwestię, którą wielu z nas sprowadziłoby zapewne tylko do aspektu biologicznego.

...a na zachętę do tego, by poświęcić chodzeniu więcej uwagi, Szymon Augustyniak przytacza cytaty, pochodzący z powieści *Idź...* autorstwa Tomasa Espedala, w której pisze on: „Zakręt. Piękny łuk pomiędzy tym, co było, a tym, co będzie”.

Zob. także:

Tomas Espedal, *Idź, czyli o sztuce dzikiego i poetyckiego życia*,
Wydawnictwo Draft Publishing 2014.

